Nr. 220. Kraków, dnia 26 Września—Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . **5** złr. — ct.
z odnoszeniem do domu . . . . **5** złr. **90** ct.
w państwie austryackiem . . . . **6** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **7** złr. — ct.

miesięcznie zaś:

W miejscu . . . **1** złr. **80** ct.
z odnoszeniem do domu . . . . **2** złr. **10** ct.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Obrona narodowa.

Z polemicznego artykułu, w którym *Dziennik Poznański* odpowiada warszawskiemu *Słowu* na jego uwagi w sprawie narodowej obrony, uwagi, mogące istotnie zniechęcić już z góry do zamierzonej przez Wielkopolan instytucyi finansowej, dowiadujemy się nieco o szczegółach projektu tejże instytucyi, a co najważniejsza, dowiadujemy się, iż już wkrótce projekt wyjdzie na jaw i będzie mógł być wykonanym. Oto co pisze *Dziennik Poznański:*

„Byle nic nie robić i niczem ze swego się nie przyczynić, przypisują nam, nie wiedzieć na jakiej podstawie, najniedorzeczniejsze zamysły, to ratowanie bankrutów, to kupowanie dóbr dla prowadzenia na nich własnego, bankowego (!) gospodarstwa itp. niedorzeczności.

„Jesteśmy nieco wtajemniczeni w projekt nowego banku i zapewnić możemy, że podobne pomysły są mu obce, a więc i krytyka do nich zastosowana zupełnie nie na swojem miejscu. Instytucya oparta na poważnej podstawie finansowej, a kierowana rozumnie — a bieda i doświadczenie powinny nas były przecież trochę rozumu nauczyć — nie potrzebuje zaiste puszczać się na podobne manowce, by znaleźć pole do skutecznego a bardzo zbawiennego działania. Pośredniczenie w dostaniu taniego kredytu hipotecznego (dział niesłychanie ważny a znajdujący się u nas w ręku podrzędnych agentów!), regulowanie niezdrowych stosunków hipotecznych, ułatwianie swoim nabywania majątków, a innym znów pozbycia się ich bądź całkowitego, bądź częściowego, ułatwianie parcelacyi, umożebnienie wydzierżawiania, te i tym podobne czynności pomocnicze, zastosowane do osób na zajęcie się niemi zasługujących, na których nam bynajmniej znów nie zbywa, a poparte dokładną informacyą nie tylko o osobach, ale i o odnośnych majątkach, o którą wśród nas, gdzie się niemal wszyscy na wylot znamy, wcale nie tak trudno — otóż pole działania nie tylko obfite, ale i wdzięczne nader. Zakupi się w toku czynności zapewne i majątek jaki, przy ułatwieniach, jakie dać może tylko finansowa potęga z gotowym z góry bądź nabywcą, bądź dzierżawcą, albo też przy widokach pewnych rozparcelowania go lecz rzeczy tego rodzaju, acz możliwe a nawet prawdopodobne, nie mają w sobie jeszcze nic zastraszającego. Wszystko zależy na tem: co, jak i z kim?

„O ile wiemy, wyjdzie omawiany przez nas projekt już w przyszłym miesiącu na jaw. Tak pochwycony i przeprowadzony, jak my go pojmujemy, nie może on nie znaleźć poparcia u ogółu naszego“.

Tyle *Dziennik*. Z naszej strony przyłączamy się zupełnie do uwag, wypowiedzianych temi dniami przez warszawską *Gazetę Polską*, iż dzienniki wielkopolskie póty nie mogą słusznie czynić innym dzielnicom Polski zarzutu obojętności wobec tej piekącej sprawy obrony narodowej, póki projekt instytucyi nie przybierze realnych kształtów, póki nie będzie ogłoszony, i nie będzie miał jakiejś na zewnątrz reprezentacyi, z którąby się porozumiewać można. Wtedy zaś nie wątpimy na chwilę, że społeczeństwo polskie wszystkich dzielnic pospieszy z udziałem. Nie przeczymy, że możliwą byłaby już teraz działalność prywatna w celu zakupowania dóbr, zagrożonych subhastą, które przeto mogłyby przejść w ręce niemieckie, i kilkakrotnie nawoływaliśmy kapitały polskie, aby się do Wielkopolski zwracały. Ale do takiej akcyi trzeba już kapitałów większych — a te nie łatwo dadzą się do tego nakłonić, czego dowodzi zresztą fakt, że w samejże Wielkopolsce, gdzie nie brak przecież polskich kapitałów, nie stają Polacy do licytacyi. — Cała przeto akcya, a przynajmniej jej część najważniejsza, spadnie na ową instytucyę, która powinna z mniejszych udziałów zgromadzić wielki kapitał, i tym akcyę prowadzić. Oczekujemy więc niecierpliwie ogłoszenia projektu.

Z podróży na Wschód,

przez

Józefa Rogosza.

LIST V.

Konstantynopol, 15 września.

Przedwczoraj wracaliśmy z Brussy, która po Smyrnie jest największem miastem Małej Azyi, a pod względem moralnego znaczenia w historyi osmanów przewyższa Stambuł. W Brussie bowiem, a nie nad Złotym Rogiem, należy szukać kolebki państwa tureckiego i tam też leży przeszło 550 sułtanów, wezyrów, mędrców, prawodawców, świętych, lekarzy, poetów i innych znakomitych mężów tureckich. Brussa jest także sławna na całą Azyę ze swych siarczanych kąpieli, które uzdrowiły Konstantyna W., po nim Teodorę, żonę Justyniana, która tam przyjechała w r. 525 z orszakiem liczącym 4000 osób i wiele innych historycznych znakomitości. Jej nazwisko przypomina Prusiasa, króla Bitynyi, u którego nieszczęśliwy Hannibal szukał schronienia. Dziś jest ona jakby jednem wielkiem mauzoleum założycieli państwa osmanów, a prócz tego znają ją ciągle jeszcze dla jej wód i wyrobów jedwabniczych, które rozchodzą się po całym Wschodzie i są wysoko ceniono w Europie. Dojeżdżając do Brussy, ujrzałem w cieniu drzew figowych, które tu są tak grube, jak u nas największe jabłonie, duże koczowisko ludzi biednych, obdartych i czarnych. Były to całe rodziny, składające się z mężczyzn, kobiet i dzieci. Z początku myślałem, że jest to obóz cyganów, ale nasz dragoman, bez którego żaden europejczyk nie może tu się obejść, powiedział mi, że są to dobrowolni wychodźcy, sami muzułmanie, którzy przedtem opuszczali Bośnię, a teraz emigrują z Bułgaryi. W dawnej ojczyźnie porzucają oni ziemię, której od nich nie chce tam nikt nabyć i często gęsto o kiju żebraczym ciągną do Stambułu, zkąd rząd wysyła ich do Małej Azyi, gdzie bezpłatnie otrzymują ziemię i budynki gospodarskie. Opowiadał nam były wielki wezyr, Ahmet Vefyk pasza, o którym poniżej będę mówił obszerniej, że po zajęciu Bośni i Hercogowiny przez Austryę, w pierwszych zaraz latach emigrowało ztamtąd 150.000 rodzin muzułmańskich, które on, jako ówczesny gubernator Brussy, rozsiedlił dokoła tego miasta. Między Mudanią, miastem portowem na morzu Marmora a Brussą, pokazywano mi kilka wiosek dobrze zbudowanych, które powstały dzięki emigrantom. Między owemi 150.000 rodzinami, znajdowało się ledwie 40 zamożnych, które własnemi środkami domy sobie pobudowały; innym musiał sam gubernator przyjść w pomoc i wystawił też dla nich około 1000 domów. Na zapytanie nasze, co właściwie muzułmanów w Bułgaryi skłania do emigracyi, odrzekł Vefyk pasza, że pod nowym rządem nie czują się oni dobrze, gdyż nie są dość bezpieczni. — Chodząc po Brussie zrobiłem ciekawe spostrzeżenie. Oto w tem czysto azyatyckiem mieście, w którem na 80.000 mieszkanców znajduje się ledwie kilkuset europejczyków, zaczynają się coraz bardziej rozpowszechniać wyroby fabryk austryackich, mianowicie liche perkale, jeszcze lichsze sukna, zapałki z portretami cesarzewicza i jego żony i wiele innych rzeczy. Znalazłem nawet wiedeńską piwiarnię, utrzymywaną przez Węgra, w której mały kufelek bardzo lichego i ciepłego piwa, kosztuje pół franka złotem (25 ct.).

Patrząc na to, mimowolnie nasuwa się pytanie, czemu Austrya tak gorąco pragnie dojść do Saloniki? Jużcić nie dlatego, żeby uszczęśliwić ludy, po drodze leżące, gdyż one bynajmniej zbawienia od niej nie wyglądają, jeno żeby dla swoich towarów znaleźć nowe pole zbytku. A gdy to nastąpi, wtedy cudowne wyroby wschodnie cofną się nad Eufrat i jeszcze dalej, a ich miejsce zajmie tania tandeta niemiecka. W wielkich bazarach, tak w Brussie jak w Stambule, w których razem będzie z pewnością do 20.000 sklepów, widać wielką stagnacyę. Kupcy drzemią w swoich magazynach, napróżno tych wyglądadając, którzyby im mogli dać co zarobić. Mówią powszechnie, że stagnacyi, jak teraźniejsza, nigdy tu jeszcze nie było. Nastąpiła ona wkrótce po ostatniej wojnie wschodniej, a kiedy się skończy, nie można przewidzieć. — Okręt, którym po zwidzeniu Brussy mieliśmy z Mudanii popłynąć do Konstantynopola, stał w porcie azyatyckim o półtorej godziny dłużej niż był powinien, a to z powodu, że w ostatniej chwili nadciągnęło 600 rekrutów, których musieliśmy z sobą zabrać. Niektórzy z nich przybyli o 20 dni drogi z głębi Azyi. Byli między nimi tak starzy żołnierze, jak i nowo zaciągnięci. Chłopi silni, rośli, czarni, w strojach malowniczych. Armia turecka składa się dotąd z samych muzułmanów, a służba w szeregach trwa 5 lat. Oddział, którymśmy przywieźli na naszym okręcie, połączył się w Stambule z innym, który dnia poprzedniego przyjechał także z Małej Azyi i odciągnął natychmiast do Adryanopola. W zbrojeniu się Indyj, nie nastąpiła przeto ani na chwilkę przerwa.

W liście poprzednim przyrzekłem donieść wam cokolwiek o przebywających tu Polakach. Jak teraz, jest ich niewielu. Sądzę, że należy to przypisać głównie tej okoliczności, że na szczęście wyrzekliśmy się ułudy chorobliwej, która na Wschodzie kazała nam szukać jutrzenki zbawienia. Konie tureckie nie napiły się wody z Wisły, a twórca Wernyhory zginął marnie pod Kijowem. Jeden jego syn, Władysław, chrześcianin, ożeniony z Greczynką, Koriko, jest w wojsku tureckiem generałem dywizyi i nazywa się Mussafer pasza. Syn drugi służy w wojsku rosyjskiem i po polsku prawie nie umie. Przeciwnie Mussafer pasza chętnie rozmawia w ojczystym języku. Michał Czajkowski miał także dwie córki, z których jedna jest za drem Gutowskim w Adryanopolu, druga zaś za Suchodolskim w kraju. Córka trzecia, urodzona z drugiego małżeństwa, wychowuje się w instytucie szlacheckim w Kijowie, a carowa rosyjska, podczas ostatniego swego w tem mieście pobytu, kazała ją sobie przedstawić. Sam car Aleksander trzymał ją do chrztu.

Michał Czajkowski miał wiele grzechów na swojem sumieniu, ale mimo to był czas, i to ongi, kiedy jego aniołem opiekuńczem była Ludwika Śniadecka, kobieta wyższego umysłu, że Polakom w Stambule przebywającym wielkie oddawał usługi, osoby zaś znające dobrze tutejsze stosunki mówiły mi, że bardzo długo wywierał on tu wpływ stanowczy, tak dalece, że trząsł wszystkiemi ambasadami nawet angielską. Ci, którzy teraz po jego śmierci radziby mu wszystkiego odmówić, nawet zdolności, nie idą drogą prawdy, i dlatego ich sąd, jako stronniczy, nie może się utrzymać. W armii tureckiej służy także w randze generała dywizyi p. Biliński (Mihad pasza), który przez 7 lat był sułtańskim komisarzem w Sofii, jest także kilku lekarzy Polaków w Carogrodzie i kilkunastu inżynierów na prowincyi. Tych ostatnich położenie jest teraz bardzo przykre, ponieważ rząd turecki, dla braku pieniędzy wstrzymał budowę wszystkich zaczętych kolei. Polakiem najzamożniejszym i najwybitniejszym jest tu p. Henryk Goppler, zamieszkały w Stambule od lat 35, mający wielkie kopalnie marmurów i boraksu, utrzymujący na Bosforze 9 statków parowych, człowiek jeszcze pełen sił i zdrowia. W gościnnym jego domu, położonym nad Bosforem, w Bebeku, spędziliśmy przyjemnie kilka godzin, a gdyśmy się rozstawali, w oczach tak gospodarza, jak jego zacnej małżonki, widzieliśmy łzy niekłamane. A więc i tu u brzegów azyatyckich biją gorące serca polskie! — W dzielnicy Pera, znalazłem wielką i stromą uliczkę, nazywającą się Rue de Pologne. Zaciekawiony zacząłem badać, skąd jej nazwa pochodzi, i oto dowiedziałem się, że w tej ulicy stał niegdyś dom polskiej ambasady. Ostatnim dragomanem naszym, był Ormianin, Sazpos, który za wierną służbę otrzymał indygenat polski. Synowie jego żyją do dziś dnia w Stambule, i bardzo są dumni ze swego herbu, który kazali sobie wyciąć na zegarkach.

Odwidziliśmy byłego wielkiego wezyra, Ahmeta Vefyka paszę, człowieka bezsprzecznie najbardziej uczonego w Turcyi, który zajmuje się sztuką, literaturą, a nawet kilka komedyj Moliera sam na turecki język przełożył. Jest to mężczyzna 60-letni, poważny, spokojny, bardzo skromny, mówi dobrze po francusku, widział wiele, podróżował po Europie i interesuje się wszystkiem, co się w świecie dzieje. Przyjmował nas kawą i sorbetami, obdarował wykopaliskami poczynionemi na górze Karmel, mnie dał nawet swoją fajkę na pamiątkę z uprzejmą uwagą: „Dlatego ją panu ofiarowuję, że nie palisz“. Słowem, przyjmował nas z wielką serdecznością, lecz kiedyśmy chcieli wejść na pole polityczne, zamknął się i umilkł. I dziwić mu się nie można. Wszak jutro może będzie znów wielkim wezyrem — a wobec tego należy pamiętać, że milczenie jest złotem...

Statut dla zdrojowisk krajowych.

(Ciąg dalszy.)

III.

Powyższa uchwała Sejmu przechodziła różne koleje i dotychczas nie została wykonaną, mimo różnych petycyj wnoszonych do Sejmu w przedmiocie konkurencyi do wydatków w celu ulepszenia zdrojowisk, wydania statutu dla zdrojowisk w ogóle, uchwalenia prawa wywłaszczenia i t. d. W dziewięć dopiero lat po zapadłej uchwale sejmowej p. Męciński poruszył powtórnie w Sejmie sprawę zdrojowisk krajowych i uczynił wniosek następującej osnowy: Wzywa się Wydział krajowy, a) aby zajął się jak najprędzej uregulowaniem stosunków administracyi gminnej w zakładzie kąpielowym Krynica-Słotwina i b) aby przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi statut zdrojowy dla zakładów kąpielowych w kraju naszym. Wniosek p. Męcińskiego uchwałą Sejmu d. 1867 przekazany został Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Na następnej sesyi d. 13 sierpnia 1868 r. Wydział krajowy wniósł projekt do ustawy, nadającej statut dla zdrojowiska Krynica-Słotwina i tym przedłożeniem załatwił pierwszą część wniosku p. Męcińskiego. Druga część wniosku dotychczas nie została załatwioną.

Statut dla zdrojowiska Krynica-Słotwina, uchwalony przez Sejm w 1881 r.

a) Przymusowo łączy obszary dworskie i gminy Krynica i Słotwiny do wykonywania pewnych spraw zostających w związku z zdrojowiskiem.

b) Odejmuje wymienionym gminom wiejskim z samoistnego zakresu działania sprawy policyi miejscowej jako to: czuwanie nad bezpieczeństwem osob i ich mienia; staranie o zakładanie i utrzymanie dróg gminnych, mostów, ulic i placów, niemniej o bezpieczeństwo i łatwość komunikacyi po drogach i wodach; dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami, nad miarą i wagą, policyę zdrowia i policyę nad czeladzią i wyrobnikami niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej i policyjny dozór nad obyczajnością publiczną; sprawy ubogich, opieki nad zakładami dobroczynnemi gminy, zapobieganie żebractwu; policyę ogniową; policyę budowniczą; wykonywanie przepisów porządku budowniczego i udzielania policyjnego pozwolenia na budowle.

c) Odejmuje gminom z poruczonego zakresu działania sprawy służby zdrowia, jako to: wykonywanie środków miejscowych dla zapobieżenia chorobom zaraźliwym i ich rozszerzaniu się; przestrzeganie rozporządzeń i przepisów policyjno-lekarskich względem pogrzebów; oględzin zwłok; współudziału przy wszelkich w obrębie gminy przez władzę polityczną przedsiębrać się mających sanitarno-policyjnych oględzinach i komisyach, w szczególności zaś przy publicznem szczepieniu ospy, przy wydobywaniu zwłok i obdukcyach,

Ostatni Kosz.

NOWELKA

przez

HAJOTĘ

3 (Ciąg dalszy.)

— Czy nie pomyślałaś pani kiedy o tem, — zapytał, porzucając dalsze omówienia, że prawdopodobnie pójdziesz za mąż?

Panienka przestała się śmiać, po to by z ostateczności śmiechu wpaść w ostateczność rumieńca. Można było twierdzić na pewno, że nawet nóżki jej w głębokościach brązowych pończoszek i złoconych pantofelków musiały się zaczerwienić. Ale odpowiedziała dosyć śmiało:

— Za mąż? Owszem. Myślałam o tem nieraz, jeszcze na pensyi. A nawet, kiedy wyjeżdżałam na karnawał, mama mówiła mi, że mogę tu poznać kogo i — —

I co?

— I radziła mi, żebym w takim razie słuchała zawsze głosu mego serca. Bo widzi pan, — dodała trochę smutniej, — mama podobno poszła za mąż bez miłości i nie była szczęśliwą. Ja tego nie pamiętam, — nie miałam jeszcze dziesięciu lat kiedy tatko umarł, — ale wiem, że mama martwiła się i często płakiwała po nocach.

Przy tych słowach twarzyczka panny Wacławy przeciągnęła się, pobladła, siwe jej oczy spojrzały smutnie przed siebie i nagle zrobiła się tak nieprawdopodobnie podobną do Leosi w chwili zamiany pierścionków i włosów, że pana Wacława aż poderwało na krześle.

— Mama powtarza mi zawsze, że miłość jest pierwszym warunkiem szczęścia w małżeństwie, — dorzuciła panna Wacława jakby sama do siebie, patrząc na przeciwległą ścianę.

— Mama pani bardzo pięknie zapatruje się na te rzeczy, — odezwał się pan Wacław, trochę zdziwiony romantycznością tej mamy z prowincyi, którą byłby o zupełne inne pragnienia dla córki posądzał, — ale tak wzniosła i idealna zasada ma swoją niebezpieczną stronę. Młode, niedoświadczone serca łatwo pozór za rzeczywistość wziąć mogą i całe życie dla przemijającej fantazyi poświęcić. Miłość nieoparta na gruntownych podstawach rozsądku....

— Ach! — przerwała panna Wacława, ożywiając się, — to mi znowu bezustannie ciocia kładzie w uszy. O! ciocia jest bardzo prozaiczna. Powiada, że tylko człowiek dojrzały, ze stanowiskiem, którego trzeba szanować, może być dobrym mężem dla takiego jak ja roztrzepańca.

Pan Wacław nie potrzebował być obdarzony wielką przenikliwością, żeby się domyślić czyją sprawę popierała w ten sposób poczciwa ciocia i uczuł dla niej wielką wdzięczność.

— A pani, jakie masz zdanie w tym względzie? — zapytał z pewną obawą.

Panna Wacława spędziła kotka z kolan.

— Idź sobie! — rzekła, nudzisz mnie. Fe! nie przeciągaj się tak, to brzydko, poczem zwracając się do swego towarzysza:

— Ja? — wymówiła uśmiechnięta, ja nie mam żadnego. Chciałabym zadowolnić i mamę i ciocię, bo je obiedwie kocham.

— A gdybym ja wskazał pani do tego drogę?

— Pan? A to jakim sposobem?

Otworzyła szeroko swoje siwe oczy i patrzała na niego z tak szczerem zaciekawieniem, że p. Wacław aż przygryzł wargi, zniecierpliwiony jej niedomyślnością.

— Pochlebiam sobie, — zaczął, — że pani nie masz do mnie wstrętu ...

— Wstrętu? — zaśmiała się panna Wacława, — ja do nikogo w życiu nie miałam wstrętu. Ach, prawda, — przypominam sobie. W naszem miasteczku był stary doktor, taki maleńki, łysy i — —

— Opowiesz mi to pani kiedyindziej, — przerwał pan Wacław w rozpaczy. — Na Boga! czyż nie można z panią minuty seryo pogadać?

Panna Wacława spuściła główkę jak złajane dziecko.

— Niech się pan na mnie nie gniewa, bo... bo... — tu muskuły jej figlarnej twarzyczki zaczęły drżeć i biedny konkurent myślał przez chwilę, że mu się w głos rozpłacze. Przeklinając swoją porywczość chciał przepraszać i sięgał po rączkę, gdy nowa kaskada śmiechu zatrzymała go wpół drogi.

— Co ja winna!... co ja winna!.. — wołała, dusząc się z wysiłków powściągnięcia swej wesołości panna Wacława; — pan się znowu będziesz gniewał... hi! hi! hi! Kiedy... doprawdy hi! hi! hi! — przypomniałeś mi pan tak tego doktora... hi! hi! hi!...

— Tego starego, maleńkiego i łysego?... Dziękuję pani.

— Ale nie to, nie to! Tylko i on tak samo irytował się zawsze na mnie... hi! hi! hi!..

Pan Wacław wstał. Pot wystąpił mu na czoło. Zdawało mu się, że go obwieszono wszystkiemi jego sześcioma koszami, nakładłszy w nie młyńskich kamieni.

— Pan odchodzisz? — zawołała wystraszona panienka, czerwieniejąc się.

— Od pani zależy, żebym został, — wyjąkał z trudnością.

— Odemnie?

— Tak, od pani.

Wziął ją za rękę. Nie cofnęła jej. Wówczas on z takiem uczuciem... z jakiem się siada na fotelu dentysty, zdecydował się raptem:

— Przyrzeknij mi pani, że zostaniesz moją żoną.

Panna Wacława wyrwała mu rączkę i obu dłońmi zasłoniwszy twarz, siedziała tak chwilę ze ściśnionemi ramionami, jak ktoś, co tłumi w w sobie szalone łkanie, lub śmiech szalony. Pan Wacław stał nad nią z miną człowieka, który się w najniemądrzejsze położenie zaplątał i pragnął, by z niego wyskoczyć jednym susem.

Czarny kotek podsunął się ku niemu i ocierał o jego nogę, dopominając się mruczeniem pieszczoty.

I ciągle w tej ciszy, która stawała się wprost nie do zniesienia, w przedpokoju rozległ się dzwonek.

— Ciocia! — zawołała, a raczej parsknęła panna Wacława, zrywając się, jak za naciśnięciem sprężyny.

Odsłoniła pąsową, komicznie ściągniętą twarzyczkę. Oczy jej były pełne łez; każdy muskuł tańczył jak na nitce, szarpany gwałtowną potrzebą ustąpienia pod naciskającą go falą spazmatycznych dźwięków.

Pan Wacław nie mógł mieć dłużej wątpliwości co do znaczenia tych syptomatów.

— Nie krępuj się pani! — zawołał z uniesieniem, — śmiej się! śmiej! Pani przecież to tylko potrafisz.

Panna Wacława nie obraziła się za tak skąpy zakres naznaczony jej umiejętnościom. Chwyciła się tylko obu rękami za serce i zanosząc się śmiechem, wypadła do przedpokoju, gdzie po raz drugi odezwał się dzwonek.

— To znaczy, że wziąłem siódmego, — pomyślał pan Wacław, bardzo blady, sięgając po kapelusz. — Trzeba szczęścia!

Zastanowił się.

— Nie można powiedzieć, żem go wziął. Ta dzierlatka, (nazwał ją *dzierlatką*! on, który ją do *majowego masła* porównywał), ta dzierlatka omal, że się nie udławiła ze śmiechu ale... nic mi nie powiedziała. Poczekam na ciotkę, — a po chwili dodał z rodzajem niesmaku:

— Jaka ona krzykliwa! za krzykliwa na żonę.

Istotnie przedpokój napełnił się wielką wrzawą. Przez niedomknięte drzwi dolatywały odgłosy rzęsistych pocałunków, radośnych wykrzykników, śmiechu, podskoków.

— Kogo ona tak wita? — myślał pan Wacław, patrząc mimowoli ku drzwiom. — Niepodobna, aby wpadała w taki zachwyt za każdym powrotem ciotki z drugiej ulicy. Kto to może być? Także się w porę wybrał!

Jakby w odpowiedzi na to pytanie drzwi się otwarły i panna Wacława wbiegła do saloniku, ciągnąc za sobą szczupłą, młodą jeszcze kobietę, w podróżnem okryciu i czarnym kapeluszu na płowych, bujnych włosach.

— Mama! mama! — wołała panna Wacława rozpromieniona. — Patrz pan! Mama zrobiła mi taką niespodziankę. Hi! hi! hi! Przyjechała na święta. Hi! hi! hi! O, Boże, co za sz... —

Urwała raptem. Pan Wacław stał jak skamieniały i patrzył na nowoprzybyłą.

Ona zrazu zakłopotana widokiem nieznajomego w tym pokoju, gdzie ją zmrożoną, z pudełkiem w ręku, w pomiętem ubraniu wciągnięto, nie spostrzegła jego wzruszenia. Machinalnym ruchem podniosła rękę do włosów, zwracając się ku nieprzestającej ją pieścić i skakać koło niej córce.

— Wacuniu! — odezwała się miłym głosem. Jakże można. Nie uprzedziłaś mnie. Prze — —

Pan Wacław nie dał jej dokończyć.

— Leo... panna Le... panna Leontyna! — wykrzyknął, gubiąc wyrazy, nie wiedząc jak ją nazwać, tę, której głos nigdy nie zapomniany cofnął go nagle w przeszłość, tak, iż nie pamiętał już po co tu przyszedł i co tu nad nim wisiało, cały olśniony radością tego spotkania.

Teraz i ona poznała go w ten błyskawiczny sposób, w jaki ukryte na dnie duszy obrazy, których kontury przed chwilą jeszcze zdawały się zatarte i porozrywane, stają nam przed oczyma z dokładnością każdej linijki, każdego odcienia.

— Pan!... tutaj! Boże mój! Po tylu latach!

(Dok. nast.)

jako też przy środkach zapobiegających przywleczeniu lub służących do wytępienia zarazy na bydło; bezpośredniego nadzoru sanitarno-policyjnego nad prywatnymi zakładami leczniczymi i położniczymi; bezpośredniego nadzoru nad składami padliny; warsztatami oprawców i peryodycznego składania władzy politycznej sprawozdań o stanie zdrowia.

d) Znosi komisyę zdrojową i urząd inspektora zdrojowego.

e) Tworzy komitet zdrojowy, w którego skład wchodzą: naczelnicy gmin, przełożeni obszaru dworskiego, lekarz zdrojowy, delegat Wydziału powiatowego.

f) Przekazuje temuż komitetowi wszystkie sprawy odjęte gminom a wymienione pod b) i c), i porucza mu nadto sprawy zdrojowe, które dotychczas komisya zdrojowa i inspektor zdrojowy wykonywuje. Do nich należy: opieka nad ubogimi, przebywającemi w zdrojowisku w celu leczenia się; zarząd funduszem zdrojowym, powstałym z opłat zdrojowych, taks na muzykę i innych dochodów; czuwanie nad całością i bezpieczeństwem zdrojów, niemniej nad utrzymaniem w dobrym stanie istniejących urządzeń zdrojowych; staranie o upiększenie zdrojowiska i o zakładanie nowych urządzeń, mających na celu rozwój zakładu, wygodę gości i uprzyjemnienie im pobytu w zdrojowisku.

g) Władzę wykonawczą w zakresie wymienionym nadaje prezesowi komitetu z wyboru, potwierdzonemu przez cesarza, wraz z dwoma asesorami.

h) Poleca, aby w przypadkach wywłaszczenia na rzecz zakładu zdrojowego zastosowane były postanowienia §. 365 powszechnej ustawy cywilnej.

Potrzebnych funduszów dostarczać mają po części obszary dworskie, w części gminy w stosunku opłacanych podatków, po części wreszcie fundusz zdrojowy.

Taka jest treść uchwalonego przez Sejm statutu dla Krynicy. (C. d. n.)

Z powodu broszurki „Nasze biedy.“

(Głos z miasta).

Szanowny autor tej broszurki, jakkolwiek należy do "maluczkich", jak się sam przez skromność nazwał, podniósł myśl ważną i bardzo na czasie. Trafił w samo sedno rzeczy, gdy w konkluzyi przytaczając lekarstwa na te „biedy nasze“, wymienia jako czwarte: „mieć wytrwałość, energię i patryotyzm czynu a oszczędność słowa.“

Zastosowanie w praktyce tej recepty, niezawodnie skutki zbawienne dla dobrobytu krajowego przyniesie, ale — podobno wiele jeszcze upłynie wody w Wiśle, zanim słowa te, w ciało się u nas przyobleką, a tym czasem „Semici wezmą nas w zupełną kuratelę“, do której podobno już nie tak znów wiele brakuje.

Lecz nie o krytykę tu chodzi, bo krytykować łatwo, ale, by wynaleść środki, któreby do celu prowadziły, jakim jest: podniesienie dobrobytu krajowego, przez podniesienie przemysłu i handlu u nas.

Kwestya przemysłowa u nas, jak dotąd, prawie nie przeszła z teoryi w praktykę. Incyatywę podnosi Wydział krajowy, podnosi gmina naszego miasta, ale prywatnej incyatywy nam brak, a ta jaka jest, nie jest fachową.

Dopóki nasz przemysł nie zostanie ujęty w ręce praktyczne, fachowe, dotąd będzie piaskiem w oczy rzucanym dla popularności w postaci szumno-brzmiących frazesów „dobra kraju“, z czego atoli kraj nie utyje a przemysł z powijaków nie wyjdzie, chyba w krainie nieudałych usiłowań i poronionych projektów.

Zakładanie szkół fachowych, sprowadzanie warsztatów tkackich przędzalniczych, zakładanie bazarów, dobre jest o tyle, o ile to się zgadza z istotnemi potrzebami kraju i faktycznymi, rzeczywistymi interesami przemysłu.

Coś produkować, dobrze jest; produkować umiejętnie, jeszcze lepiej; ale rzecz wyprodukowaną sprzedać, to jest, rzecz najgłówniejsza.

A więc potrzeba:
1) produkować
2) produkować umiejętnie i
3) produkt sprzedać.

Te są trzy kardynalne podstawy przemysłu, którym, by nadać należyty kierunek, potrzeba „mieć wytrwałość, energię i patryotyzm czynu, a oszczędność słowa“.

Słowa nie wiele tam pomogą, gdzie potrzeba wiedzieć: co produkować? jak produkować? i gdzie produkt sprzedać? Tu trzeba oprócz „wytrwałości, energii i patryotyzmu“ fachowości; jednem słowem, potrzeba dzielnego, inteligentnego kupca, któryby przy poparciu kraju, umiał nadać przemysłowi naszemu kierunek praktyczny, realny, a taki jeden lub dwóch ludzi, zdziałają więcej, niż wszystkie ankiety przemysłowe, niż najlepiej, najpoczciwiej napisane broszury.

A dotąd doprawdy nawet nie wiemy, co kraj nasz produkuje.

Wysłane przez Wydział krajowy szematyzmy do gmin, w celu dowiedzenia się, czy i co w której gminie wyrabiane bywa, dostarczą tematu chyba humorystyce krajowej, jak odpowiedź owej gminy w wschodniej Galicyi: „Sukiennic nie ma“, ale korzyści realnej, ani dat, nawet do statystyki przemysłu naszego, nie dostarczą z pewnością.

Nie plany i projekty teoretyków, choćby najlepszemi chęciami ożywionych, podniosą i rozwiną nasz kiełkujący przemysł, ale ludzie fachowi, na gruncie badający, kierujący i regulujący według potrzeb przemysłem, zdziałają to, że publiczność nasza bez odwoływania się do patryotyzmu, chętnie zaopatrywać się będzie w wyroby krajowe, a tem samem utrwali grunt dla przemysłu, który wypływać będzie z naturalnego źródła potrzeb.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 września

Gazeta Narodowa pisze:

„Hr. Kazimierz Badeni, starosta w Krakowie, ustępuje stanowczo. Starostwo w Krakowie, połączone z tytułem delegata namiestnictwa, ma z wielu względów znaczenie polityczne, i dlatego nie może być obojętnem, kogo rząd zamianuje starostą krakowskim. Według naszych informacyj, nominacya jest zdecydowana, decyzya ta powitaną zostanie w kraju przychylnie i z ufnością. bo ważną tę pozycyę zajmie jeden z młodszych posłów sejmowych. a do niedawna jeszcze urzędnik polityczny, odznaczający się na każdem stanowisku, jakie dotąd zajmował, rozwagą i wysokim taktem politycznym, a należący do jednej z najpierwszych i najsympatyczniejszych rodzin w kraju.

„Z ustąpieniem hr. Badeniego łączą się najrozmaitsze pogłoski o zmianach w hierarchii naszej urzędniczej i autonomicznej, i to tak dalece fantastyczne, że prawie na wszystkich wyższych stanowiskach miałaby zajść zmiana zupełna. Wkrótce okaże się, czy te pogłoski mają jaką realną podstawę, czy też są tylko wyrazem pragnień i dążeń pewnego grona ludzi wpływowych. Czasami rzuca się pogłoskę — dla oswojenia z najdziwaczniejszym projektem“.

O pogłoskach takich tutaj nic nie słychać, prócz jednej, którą zamieścił w telegramie z Krakowa *N. W. Tagbl.*, jakoby ks. Adam Sapieha miał zostać marszałkiem kraju. Do tej pogłoski dały powód z jednej strony znane naprężone stosunki między namiestnikiem a marszałkiem, które ostatniemi czasy miały się jeszcze pogorszyć — z drugiej zaś fakt szybkiego wyjazdu ks. Sapiehy do Wiednia. Gdyby jednak miało to być prawdą, słyszelibyśmy coś o wniesieniu rezygnacyi przez marszałka Zyblikiewicza, bo rzecz taka utaićby się nie mogła. Zaś wyjazd ks. Sapiehy ma mieć na celu tylko konferencyę członków prawicy austryackiej Izby panów, na którą książę został zawezwany.

Wszystkie kluby wiedeńskiej Izby poselskiej zostały już przez przewodniczących swoich zwołane na narady przed pierwszem posiedzeniem Izby, które, jak wiadomo, odbędzie się w środę, d. 29 b. m. Członkowie Koła polskiego dotąd jeszcze zaproszenia takiego nie otrzymali prawdopodobnie jednak, jak zwykle, odbędzie się pierwsze posiedzenie Koła w wilię posiedzenia Izby, a więc we wtorek. Jeżeli kiedy, to w tej chwili byłoby bardzo pożądanem, ażeby członkowie Koła zebrali się rychło w pełnej liczbie, naprężona bowiem sytuacya wymagać będzie czujności, a więc częstych posiedzeń Koła.

Na porządek dzienny wewnętrznych spraw austryackich zgłasza się włoski Tyrol ze swoją autonomią. Burmistrz Trydentu Paolo-Oss-Mazzurana miał niedawno podczas audencyi, której mu cesarz w Bruneck udzielił, skorzystać ze sposobności wykazania, iż Trydent ze swojemi smutnemi stosunkami ekonomicznemi nie jest wcale odosobniony, ale że podobne stosunki panują także we wszystkich innych miastach włoskiego Tyrolu, i że tylko wtedy można mieć nadzieję polepszenia smutnych tych stosunków, jeżeli włoski Tyrol otrzyma autonomię. Cesarz miał z wielką uwagą słuchać tego wywodu. Równocześnie zamieszcza dziennik *Alto Adige* program włoskich autonomistów Tyrolu, obejmujący następujące punkta: 1) szkoła narodowa — 2) autonomiczna administracya — 3) zamienienie krajowej rady gospodarczej na autonomiczne Towarzystwo gospodarskie — 4) reformy społeczne. Oczywiście, że cała waga spoczywa w pierwszych dwóch punktach, których urzeczywistnienie ułatwi wszystko inne.

Z gnieźnieńskiego donoszą do *Orędownika*, że pruska komisya kolonizacyjna nie będzie już w nabytych ziemiach budować zagród dla kolonistów, lecz oddawać im zamierza tylko ziemię samą, po bardzo niskich cenach. Na kolonistów mają przybywać sekciarze nie należący do urzędowego ewangielickiego kościoła, a osiedli obecnie na nadwiślańskich Żuławach. Folwarki i istniejące zabudowania oddawane być mają wysłużonym wojskowym. Ważniejszą od powyższych wiadomości jest, iż ze stumilionowego funduszu zamierzają wykupywać nie tylko szlacheckie majątki lecz i chłopskie zagrody. W okolicy snują się między ludem agenci, namawiający do sprzedaży ojcowizny. W Mierzewie już podobno zgłosili się wieśniacy z chęcią sprzedaży swojej ziemi, a zachęceni do tego zostali przez jakiegoś surdotowca, który podobno dobrze sprzedał swoje mienie. — Dziwną nieco wydaje się wiadomość, iż agenci nie kwapią się nabywać tego z czem im się ofiarują, lecz trapią listami i propozycyami zakupna majątku tych właścicieli, którzy wcale ziemi swej sprzedawać nie zamyślają.

W obec najróżnorodniejszych środków tępienia polskości w zaborze pruskim, jaki panuje zamęt w biurokracyi, dowodzi okoliczność, iż przeciw znanym rozporządzeniom landratów, nakazujących we wszystkich urzędach używanie języka niemieckiego i narzucanie go ludności polskiej — zaprotestował prokurator w Bytomiu. Landraci utrzymują, iż ludność zna doskonale język niemiecki, lecz nie chce go używać — prokurator nie wchodząc wcale w doniesienia policyjne, nakazuje wójtom i władzom gminnym, aby Górnoszlązaków, którzy oświadczą, iż nie umieją po niemiecku, przesłuchiwali po polsku. Prokurator czyni bardzo słuszną uwagę, że „mogłoby się zdarzyć, iż ludzie wezwani na świadków w jakiej sprawie, w skutek nieznajomości języka niemieckiego, niedokładne, lub wręcz fałszywe podawaliby zeznania, a przez to ściganie winnych i w ogóle wymiar sprawiedliwości mógłby zostać utrudniony“. Z tego okazuje się, iż tępienie i gnębienie języka polskiego nakazywane przez gorliwych germanizatorów jest szkodliwem i złem z ogólno państwowego stanowiska, — lecz zawziętości przekonać nie zdoła odosobniony głos rozsądku i słuszności.

Berlińska *Post*, używana do enuncyacyi półurzędowych, omawia w artykule, widocznie inspirowanym, stosunek Austryi do sprawy bułgarskiej i pisze: „Rosya niema żadnego innego zamiaru, jak tylko przywrócenie swego dawnego wpływu w Bułgaryi i uzyskanie od Turcyi zezwolenia na unią Rumelii z Bułgaryą, a z uznania tej unii chce zrobić podarek swoim przyjaciołom politycznym w Bułgaryi, ale nie swoim wrogom. — Czyż to, pyta się *Post* — jest tak strasznem dla Austryi, jakby groziło jej uduszeniem? Zkąd ta pewność, że Bułgarya stałaby się obozem rosyjskim, skoroby stronnictwo rosyjskie przyszło tam do steru? Nawet ci Bułgarowie, którzy Rosyi najwięcej są przychylni, będą musieli uwzględniać uczucie samodzielności i niepodległości własnego narodu; dla celów wyłącznie rosyjskich nie będą mogli rządzić w Bułgaryi. Jeżeli się im uda zmienić usposobienie narodu i utrzymać je trwale w życzliwości dla Rosyi, to mogą w danym razie uczynić z Bułgaryi obozowisko rosyjskie, jeżeli się będzie rozchodzić o uderzenie na Konstantynopol. Jednak jakież dalekie są te widoki. Rosya potrzebuje Turcyi przeciw Anglii; dlatego nie można nawet przypuszczać, by teraz przyszło do jakiego konfliktu między Rosyą a Turcyą, — a skutkiem tego niema też obawy o rosyjską okupacyą Bułgaryi, chybaby patryoci bułgarscy nieoględnie podrażnili zarozumiałość panslawistów.

Otóż zapobiegać takiemu podrażnieniu jest w tej chwili zadaniem polityki niemieckiej. Jeżeli się to uda, wówczas Rosya otrzyma w Bułgaryi zadośćuczynienie, niezagrażające Europie, bo nie będzie ono wcale zawładnięciem Bułgaryi.

Niemcy — pisze ten dziennik dalej — działały wspólnie z Austryą nie tylko w tym celu, aby zarazem zabezpieczyć niepodległość Bułgaryi, tak co do formy, jak i co do treści. Dokądże więc chce opinia publiczna popchnąć Austro-Węgry? Austrya musiałaby starać się o to, aby się stać wpływowym doradcą w Konstantynopolu, i wspólnie z W. Portą rozpocząć kampanią dyplomatyczną przeciw Rosyi, co oczywiście musiałoby się zakończyć wojną. To byłoby obroną Indyj taką, iż sama Anglia nie życzyłaby sobie lepszej! W takim razie nie potrzebowałaby na obronę źródła swoich bogactw wydać ani szeląga. I takby było istotnie. — Opinia publiczna w Niemczech stanęła teraz na tym punkcie, że już rozumie dobrze politykę niemiecką, która umie powstrzymać się od udziału w takiej donkiszoteryi!!

Niemiecki ambasador Kendell, akredytowany przy rządzie włoskim, miał temi dniami konferencyą z ks. Bismarkiem w Warcinie. O tej podróży nic przed tem nie wiedziano; zdaje się, że przedmiot konferencyi nie był podrzędnego znaczenia.

Prosto ze Spały, nie zatrzymując się w Warszawie, odjedzie car z rodziną do Petersburga, podług innych zaś wersyj do Liwadyi. *Goniec urzędowy* donosi tylko, iż car poluje pomimo chłodnych i pochmurnych dni.

Do Królestwa Polskiego oraz na Podole i Ukrainę przybędzie dyrektor górnictwa Kulibin dla inspekcyi rządowych i prywatnych zakładów górniczych.

Z Petersburga donoszą o trwającem ciągle wydalaniu żydów, bez zajęcia rzemieślników. Wydalanie jest coraz surowszem i bezwzględniejszem, chociaż odbywa się pocichu. Żydowskie czasopismo *Hamelic* pisząc o tem, dodaje, iż żydzi sami się denuncyują, aby pozbyć się współzawodników.

Organa zjednoczonej radykalno-liberalnej opozycyi *Odjek* i *Ustavnost* protestują namiętnie przeciw postępowaniu Austryi, która chce przeszkodzić przywróceniu wpływu rosyjskiego w Bułgaryi. Serbia zarówno jak Bułgarya mogą tylko pod opieką Rosyi zachować swoją niezależność wobec przemocy austryackiej. Artykuł — jak dodaje telegram belgradzki — jest inspirowany przez wydział kierowniczy obu stronnictw.

Turcya, przewidując iż prędzej-później przyjdzie stoczyć stanowczy bój o śmierć lub życie, zbroi się ustawicznie. Dnia 22 b. m przybyły do Konstantynopola znowu dwa okręty transportowe z działami i amunicyą dla rządu tureckiego.

Z Konstantynopola donoszą, iż ajenci rosyjscy, którzy uciekli byli z Filipopolu w góry Rodope i tam się dotąd ukrywali, otrzymali teraz od rządu tureckiego pozwolenie przejścia i schronienia się na terytoryum tureckie. Stało się to widocznie za wstawieniem się ambasady rosyjskiej, której wpływ w Konstantynopolu jest coraz wyraźniejszym.

Zapowiedziana mowa prezydenta gabinetu p. Freycineta w Tuluzie, według zapewnień dziennika *Matin*, nie będzie wcale programową, jak dotąd rozgłaszano. Minister nadmieni tylko, że sytuacya w kraju od roku poprawiła się znacznie, że wystawa powszechna ma pewność udania się, że interesa ekonomiczne znowu się ożywiają. Francya umiała się utrzymać roztropnie w rezerwie wśród powszechnych zawikłań w Europie i zdobyła sobie u wszystkich sąsiadów poszanowanie. W łonie stronnictwa republikańskiego jest spokój, a podczas ostatnich wyborów okazano wszędzie zgodę i jedność. Do tej to zgody i jedności zaapeluje minister, bo tylko w tem jest najskuteczniejsza broń przeciw monarchistom.

Z Londynu donoszą, że lord Salisbury d. 23 b m. wyjechał z Londynu na trzy tygodnie, z czego wnoszą, że gabinet angielski nie obawia się w tej chwili żadnych zawikłań dyplomatycznych. A w Izbie gmin lord Churchill na zapytanie, odnoszące się do polityki międzynarodowej, odrzekł, że gabinet nie może przystać na dyskusyę w sprawie wschodniej, ale zarazem uspokoił Izbę, że gabinet nie myśli zapuszczać się w żadną większą akcyę, nie przedłożywszy pierw całej sprawy parlamentowi. Zarazem oświadczył minister, iż jedynym celem polityki angielskiej jest „utrzymanie koncertu europejskiego“, a więc stanu, jaki wcale nie istnieje. Rosya, należąca do przymierza trójcesarskiego, ma prawie swobodną rękę w działaniu na wschodzie; Niemcy i Francya patrzą na siebie ciągle z niedowierzaniem i gotowością do boju; Włochy nie dowierzają nikomu i gotowe są połączyć się z kimkolwiek za odpowiednią cenę; Anglia sama jest zupełnie odosobnioną i zagrożoną ewentualnym sojuszem Rosyi z Francyą, Włochami i Turcyą. I jakżeż tu mówić o koncercie europejskim? Wyrażenie to zupełnie niestósowne może mieć tylko takie znaczenie, iż Anglia usiłuje nie dopuścić do tego, aby którekolwiek mocarstwo gospodarowało samo na wschodzie bez oglądania się na mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim.

Cholera.

Ze środy na czwartek zachorowało w Peszcie na cholerę 50 osób a umarło 20. W Riece zachorowały dwie osoby.

W Tryeście wraz z okręgiem epidemia cholery widocznie słabnie. W ostatnim tygodniu od 16 do 23 września wydarzyło się 47 przypadków cholery a umarło osób 29, gdy w poprzednim tygodniu było zachorowań 95, skonów zaś 67. W ogóle od 7 czerwca liczba osób dotkniętych cholerą wynosiła 623, z tych wyzdrowiało 189, umarło 397 i pozostało w leczeniu 37. Z środy na czwartek zachorowało w Tryeście z przedmieściami osób 4, umarła jedna. W prowincyi Istryi cholera w ogóle słabnie, jak również w Gorycyi i Grodzisku.

Kronika.

Kraków, 25 września

Podwyższenie opłaty wpisowej w szkołach średnich — jak można było przewidzieć — wielu rodzicom i opiekunom dziatwy stanęło na przeszkodzie w korzystaniu z dobrodziejstwa szkoły. Istotnie frekwencya uczniów w roku bież. znacznie się zmniejszyła, a z rozwijającą się coraz więcej biedą ogólną w przyszłości zmniejszy się jesze więcej. — W Warszawie w podobnej potrzebie ogół spieszy zawsze ze skwapliwą pomocą. Można być pewnym, że i miasto nasze, które na polu filantropii żadnemu innemu prześcignąć się nie daje i tutaj w tyle nie pozostanie. Początek zrobili już uczestnicy jubileuszu Wincentego Rapackiego, składając na cel powyższy z górą 100 złr., inni naśladowcy powinni się znaleść z łatwością, byle tylko zasada „kto prędko daje, dwa razy daje“ znalazła tutaj zastosowanie.

Wygnańcy z Prus z najlepszemi świadectwami poszukują posad: Ogrodnik żonaty; ślusarz maszynowy z rodziną, bardzo zdolny; kamerdyner żonaty; lokaj kawaler; młynarz kawaler, młody człowiek; leśny żonaty; furman żonaty; stróż kawaler, zdolny i do innych usług; pisarz, pomocnik ekonomiczny, mogący przyjąć obowiązki guwernera do dzieci; guwerner francuskiego języka, który 20 lat był w Paryżu, mogący przyjąć posadę w Banku, z najlepszemi świadectwami buchalteryjnemi z Paryża.

Zebranie. Ponieważ zwołane na dzień 20 lipca 1884 roku posiedzenie w celu przedyskutowania projektu ułożonego statutu dla modniarek, trudniących się krawieczyzną damską i utrzymujących szwalnie, nie przyszło do skutku, obecnie zaś magistrat miasta Krakowa rozporządzeniem z dnia 30 sierpnia r. b. l. 7331 polecа przedłożenie w dniach 30-tu wspomnionego statutu, przeto Starsza Zgromadzenia wzywa ponownie szanowne panie, trudniące się wyż wymienionemi przemysłami, aby w dniu 26 września r. b. w niedzielę o godzinie 11 rano zebrać się raczyły w sali posiedzeń Rady miasta w gmachu magistratnalnym celem objawienia swych zdań co do statutu, który bezwzględnie władzy przemysłowej przedłożonym być musi.

Na zjazd lekarzy i przyrodników niemieckich, który rozpoczął się w Berlinie w dniu 18 b. m., wyjechali z Krakowa profesorowie: Adamkiewicz, Wróblewski, Domański, Obaliński, ze Lwowa prof. Kadyi. Ogółem wzięto udział w zjeździe 4300 członków i uczestników. Na miejsce przyszłego zjazdu wybrano Wiessbaden. Dzień wprzódy otwartą została wystawa przedmiotów naukowych w gmachu akademii, obejmująca 16 sal.

Otwarcie roku szkolnego w Akademii sztuk pięknych w Krakowie nastąpi w dniu 15-go października.

Kałusz, 22 września. Naoczny świadek pożaru pisze nam: 21 b. m. po godzinie 8 wieczór dzwonek pożarowy na Warzelni dał nam znać o ogniu; spojrzałem w okno, widno było od łuny jak w dzień biały. — Do godziny wpół do 6 zgorzał rynek do szczętu, ulica do cerkwi, Dobriańska, na dół od rynku ulic kilka, ulica Kościelna, Salinarna, słowem całe śródmieście i na przedmieściu nie mało. We środę o 9 godzinie jeszcze się paliło. Ostatnim domem, który się spalił, była apteka. Wiatr pędził iskry na magazyny soli. Od pożaru przedzielała mnie rzeczułka, nareszcie sikawka salinarna zlokalizowała ogień. Dwom mieszkańcom ogień oczy wypalił, nikt się nie spalił — dotąd jednak nie mogą odnaleść kilkorga dzieci, wszędzie płacz i lament.

Wieczorem byłem w mieście, urząd salinarny nie doznał żadnej szkody. Straty ogromne, tyle tysięcy ludzi bez dachu, a tu zima zagląda! Dzisiejszy deszczyk wiele pomógł, chociaż w razie wiatru może się ogień gdziebądź jeszcze przenieść, przeto nie ma pewności. — Szkoła męska uratowana, żeńska spalona. — Złodzieje, korzystając z ogólnego zamięszania, sute zbierali żniwo.

Nowy Targ 22 września. Przed kilku miesiącami wybrana nowa Rada gminna miasta Nowego Targu po odrzuceniu przez namiestnictwo przeciw jej wyborowi wniesionego rekursu, przystąpiła w dniu dzisiejszym do wyboru burmistrza w miejsce pana Schowala, obecnie nawet do składu Rady nie należącego. Przy drugiem głosowaniu wybrano większością głosów p. Karola Laura, byłego wiceprezesa Rady powiatowej przeciwko p. Ludwikowi Kamińskiemu, byłemu sekretarzowi tejże Rady.

Wydział krajowy na podstawie niedawno sankcyonowanej noweli o wykonywaniu nadzoru nad czynnościami wydziałów Rad powiatowych rozpoczął swoje urzędowanie w kraju naprzód od tutejszego powiatu, zsyłając przed 8 tygodniami p. Michalczewskiego, radcę wydziału krajowego p. Paklerskiego, adjunkta rachunkowego i p. Chrząszczewskiego inżyniera krajowego do lustracyi gospodarki dotychczasowej nie tylko wydziału Rady powiatowej, ale i gminy m. Nowego Targu, której złe gospodarstwo prawie należycie przedstawił lustrator Rady powiatowej, bez osiągnięcia jakiegokolwiek skutku z powodu, iż do dochodzenia tej sprawy wydział Rady powiatowej czasu nie znalazł.

Spodziewać się atoli należy po wytrwałej a dotąd nieukończonej czynności likwidatora wydziału krajowego, jakoteż energii nowego prezesa i wiceprezesa Rady powiatowej, iż tak powiat jakoteż m. Nowy Targ, posiadając znaczny stosunkowo majątek, blisko 18 tysięcy rocznego dochodu przynoszący, niezbędne porządki przeprowadzi, a tem samem skutek powyż wspomnianej noweli zbawiennym się okaże, czego dbali o dobro tego zakątka kraju mieszkańcy z upragnieniem wyczekują.

Stacya telegraficzna. W Lutowiskach otwartą została dnia 21 bm. stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

Handel dziewczętami, jak donosi *Dziennik polski*, pomimo bardzo energicznej akcyi lwowskiej dyrekcyi policyi nie ustaje, owszem wzmaga się coraz bardziej, a sprytni ajenci namową i obiecanką świetnej przyszłości, umieją skłonić swe ofiary do opuszczenia rodzin. W ciągu ostatnich kilku tygodni odbyło się nawet kilkanaście rozpraw karnych w lwowskim sądzie m. del., a sprawcy, oskarżeni o przekroczenie z §. 512 ust. kar. zostali ostro ukarani.

Z Królestwa Polskiego. Car przeznaczył dla wdowy po ś. p. Janie Królikowskim 1500 rs. na koszta pogrzebu jej męża. Ofiara ta — jak dononosi korespondent *Dzien. Poznańskiemu* — nie sprawiła w Warszawie żadnego wrażenia. Przyzwyczajeni jesteśmy — pisze korespondent — do takich „kaprysów“. W osobie ś. p. Królikowskiego car nie Polaka honorował, ale artystę, członka „carskich teatrów“ w Warszawie, względem których ma pewne zobowiązania choćby za ten kwartet, jaki mu w Spale wygrywa fanfary.

— W ministeryum spraw wewnętrznych wskutek często przytrafiających się na ulicach miast większych wypadków nagłej śmierci, rozmyślnych samobójstw, powstał projekt założenia w czterech główych miastach państwa, a między temi i w Warszawie t. zw. „morgue“, czyli budynku, służącego do czasowego umieszczenia zwłok ofiar niewiadomego pochodzenia. Do obliczenia kosztów, jakie wystawienie podobnego budynku za sobą pociągnie, wyznaczoną ma być z ramienia magistratu oddzielna komisya.

— Szkoły rzemieślnicze rządowe ze specyalnym wykładem rysunków ręcznych i linearnych mają być otworzone w wielu guberniach, jeszcze w roku bieżącym. Nauczycieli do szkół tych dostarczy akademia sztuk pięknych, przy której istnieją specyalne kursa rysownicze.

— W ostatnim tygodniu sprawozdawczym najwięcej panującą chorobą w Warszawie był nieżyt kiszek, który zabrał 63 ofiar. — Wypadków nagłej śmierci było pięć, z których trzy wydarzyło się na Pradze.

— Za bezcen sprzedaną została poważna biblioteka po ś. p. Teodorze Rusockim. Dzieł 2.600 źródłowych, w tej liczbie niemałą ilość „białych kruków“ nabyli handlarze warszawscy ryczałtem za 1000 rs.

— Roboty około odnowienia frontonu warszawskiej archikatedry są prawie ukończone. W dniu wczorajszym przystąpiono już do rozbierania niższej kondygnacyi rusztowania.

Mianowania. Ministerstwo handlu przeniosła asystenta pocztowego Karola Schwarza z Krakowa do Pragi. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Stanisława Lewickiego z Tarnopola do Podwołoczysk i asystenta pocztowego Emila Albrechta z Jarosławia do Lwowa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 26 września: „Przeor Paulinów“ dramat z prologiem w 5 aktach Juliana z Poradowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Pan Tadeusz“**. Nakładem krakowskiej filii warszawskiej firmy nakładowej Gebethnera i Wolffa w drukarni W. L. Anczyca pod zarządem J. Gadowskiego wyszła świeżo nieśmiertelna epopeja Mickiewicza „Pan Tadeusz“. — Wydanie to uskutecznione zostało na wzór francuskich tego rodzaju wydawnictw i jest prawdziwem cackiem pod względem typograficznym i introligatorskim. Miniaturowy tomik o 448 stronnicach na pięknym drukowanych papierze zdobi stalorytowy portret poety. Korekta wydania, dokonana przez p. Aleksandra Walickiego, jest wzorowa. — Okładka *antique* z wyciskami na grzbiecie i złoconemi brzegami, wykonana w pracowni p. Żenczykowskiego, czyni wydawnictwo i pod zewnętrznym względem bardzo ponętnem. — Trzeba przyznać, że dziełom największego z naszych poetów oddawna należała się sukienka z takim gustem i komfortem wykonana, — tem więcej przeto wydawnictwo to przyszło w porę, iż kto wie, czy nie pomyślel by o tem zazwyczaj nas uprzedzający Niemcy, lub Francuzi... „Pan Tadeusz“ jest pierwszym tomikiem zamierzonego wydawnictwa całego cyklu arcydzieł naszej poezyi, a w dalszych tomach pomieszczeni być mają i współcześni poeci z Asnykiem i Konopnicką na czele.

— **P. Tadeusz Ajdukiewicz**, który w ostatnich czasach przeniósł się z Krakowa do Wiednia na mieszkanie, otrzymał od arcyksięcia Albrechta polecenie przedstawienia w obrazie manewrów pod Gródkiem. Powracając z manewrów, artysta zatrzymał się w Krakowie.

— **Hipolit Marczewski**, artysta rzeźbiarz z Warszawy, pracuje nad portretem ś. p. Jana Królikowskiego. Praca ta będzie reprodukowaną w terrakocie.

— **P. Unierzycki**, artysta malarz, pracujący pod kierunkiem Matejki, wykończył obraz, przeznaczony dla kościoła polskiego w okręgu Minesota w Ameryce północnej. Obraz przedstawia patrona Polski św. Stanisława, w chwili, gdy wskrzesza Piotrowina.

— **Ksawery Szarwenka** znany kompozytor i pianista, w towarzystwie p. Teresy Tosti, śpiewaczki koncertowej, która wykształcenie swoje zawdzięcza takim znakomitościom, jak Viardot-Garcia, Désirée-Artot, i Stockhausen, da się w bieżącym sezonie koncertowym słyszeć w Krakowie.

— **„Ogniska domowego“**, jedynego czasopisma ilustrowanego, wydawanego w Galicyi, ostatni numer przynosi kopię pięknego o patryotycznym temacie obrazu Jacka Malczewskiego p. t. „Dwie generacye“, zaś w dziale literackim pomiędzy innemi dokończenie wspomnień o nieodżałowanym Janie Lamie, napisanych bardzo interesująco.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie Tow. gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów, 24 września.

(=) Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z przebiegu obrad Walnego Zgromadzenia, przesyłam treściwe zestawienie dyskusyi nad dwiema sprawami: nad kredytem melioracyjnym i nad spółkami nabiałowemi.

P. Piotr Gross referował o kredycie melioracyjnym. Wobec zebrać się mającej ankiety dla tej kwestyi — rozchodzi się o to, jakie stanowisko zajmie Towarzystwo gospodarskie?

Istnieją mianowicie dwa projekty w tej materyi. Ze Sejmu wyszła rezolucya, polecająca Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił projekt o pożyczkach dla melioracyi. Wydział zażądał opinii rozmaitych instytucyj, a między temi i Banku krajowego. Wówczas Bank krajowy przedłożył projekt p. Wrotnowskiego, w którym przyznaje prawo pożyczek melioracyjnych, a w szczególności i na drenowanie także poszczególnym właścicielom dóbr. Wydział krajowy projektu tego nie uwzględnił i wygotował odmienny, a różnicy są przedewszystkiem tem, że pożyczki melioracyjne mogą być udzielane tylko spółkom.

Referent widzi w projekcie Wydziału krajowego uniemożebnienie korzystania z owych pożyczek, spółki bowiem bardzo trudno się zawiązują, gdyż włościanie nie doszli jeszcze do tej oświaty, aby pożyteczność tych spółek rozumieli i do nich chcieli przystępować.

Referent domaga się tedy imieniem komitetu Towarzystwa gospodarczego, aby porzucony przez Wydział krajowy projekt Banku krajowego na nowo wskrzeszono i ustawę na tym projekcie opartą, starano się w Sejmie przeprowadzić.

Dr. Rutowski w dłuższej przemowie o melioracyi zbija twierdzenie p. Grossa, wykazuje niemożliwość, a przynajmniej nader wielkie trudności załatwienia tej sprawy na podstawie projektu Banku krajowego i stawia dwa wnioski:

1) Towarzystwo gospodarskie uważa za konieczne uzupełnienie statutu Banku krajowego w tym kierunku, aby Bank krajowy mógł zaraz wydawać obligi melioracyjne dla kredytu melioracyjnego dla spółek wodnych; i

2) Towarzystwo gospodarskie udaje się do Sejmu, aby wezwał rząd, by przedłożył projekt ustawy, zabezpieczającej ulgi prawno-cywilne i finansowe dla prywatnych osób, przedsiębiorących melioracye.

Pp Wrotnowski i Struszkiewicz bronią twierdzeń referenta, — poczem zabiera głos marszałek krajowy.

Dr. Zyblikiewicz oświadcza, iż sprawę tak przedstawiono, jakby zachodził antagonizm między Wydziałem krajowym a Bankiem krajowym, jakoby Bank w swym projekcie przeznaczał kredyt melioracyjny spółkom i prywatnym a Wydział tylko pierwszym. Otóż tak nie jest. „Chciałbym obu kredytów — mówi marszałek — ale nie będę miał odwagi przedłożyć takiego projektu Sejmowi, bo wiem, z jakiemi miałbym trudnościami do walczenia. Wiem, co było przy utworzeniu gwarancyi krajowej obligów Banku. Tu nie idzie o uchylenie antagonizmu, ale zachodzi słuszna obawa, że Sejm projekt Banku odrzuci. Towarzystwo gospodarskie może udzielić dyrektywę swym reprezentantom, — może wypowiedzieć swą opinię, — a może to i na Sejm wpłynąć."

Po przemówieniu jeszcze referenta dra Grossa, uchwalono pierwszy wniosek dra Rutowskiego i wniosek komitetu: „Ogólne Zgromadzenie wyraża życzenie aby delegaci Towarzystwa gospodarskiego zastępowali zdanie, że kredyt melioracyjny także i właścicielom większych posiadłości dla przeprowadzenia drenowania — udzielanym być winien."

Referentem sprawy o spółkach nabiałowych był prof. Pańkowski. Przypomniał on, że sprawa ta nie jest nową, albowiem poruszoną była obszernie przez p. Tadeusza Langiego już na zjeździe podczas wystawy przemyskiej. Jesteśmy jednak dziś na tej drodze, co przed kilku laty. Wykazawszy cyframi korzyści dla producentów ze spółek nabiałowych i wspomniawszy o zawiązać się mającej we Lwowie staraniem oddziału Tow. gosp. centralnej mleczarni, wnosi:

1) Poleca się komitetowi galic. Towarzystwa gospodarskiego, aby ze względu na odnowioną ważność sprawy spółek nabiałowych — pomagał tak moralnie jak materyalnie do zawiązywania takich spółek.

2) Poleca się komitetowi Tow. gospodarskiego — popieranie myśli założenia centralnej lwowskiej mleczarni i w razie dojścia jej do skutku, popieranie z funduszów subwencyjnych nauki młodych ludzi gospodarstwa nabiałowego, przy tejże mleczarni.

Wnioski te bez dyskusyi uchwalono.

(Uchwała, odnosząca się do sposobu szacowania szkód po manewrach, była w wczorajszym numerze złożona czy skorygowana bardzo bałamutnie, dlatego ją tu powtarzamy:

„Walne zgromadzenie poleca komitetowi, aby bezzwłocznie wysłał kilku członków do p. namiestnika z prośbą o spowodowanie u władz, przeprowadzających obecnie oszacowanie szkód w powiatach, w których odbywały się manewry, takiego *modus procedendi*, aby słuszne żądanie stron poszkodowanych znalazły należne uwzględnienie." Przyp. Red.)

Wydział krakowskiego Tow. rolniczego okręgowego zawiadamia interesowanych, iż w wykonaniu uchwały ogólnego zgromadzenia, przeprowadzi dnia 29 września r. b. o godzinie 3 po południu próbę kilku kartoflarek do wykopywania ziemniaków na polach dworskich w Luboczy.

Reforma podatkowa. Według *Wn. Allg. Ztg.* w austryackiem ministerstwie skarbu pracują nad przerobieniem projektów reformy podatku zarobkowego i dochodowego, — które już raz pojawiły się były w Izbie poselskiej, ale zostały odrzucone. Co do podatku dochodowego rozchodzi się o to, aby znaleść sposób sprawiedliwszego rozkładu w myśl żądań, jakie objawiono w Izbie poselskiej. Szczególnie pracują nad rozwiązaniem trudnego zadania, aby podciągnąć pod obowiązek podatkowy niektóre wielkie dochody, które dotąd prawie żadnego podatku nie płacą, a natomiast zmniejszyć ciężary od małych dochodów, z których dotąd niekiedy zciąga się aż 45% pod nazwą podatku. — Co do podatku zarobkowego dążeniem jest — ile możności — zerwać z zasadami dotychczasowemi, bo stosunki zmieniły się zupełnie od czasu, kiedy ten podatek zarobkowy zaprowadzono. O wszystkich tych okolicznościach które tu w grę wchodzą, ma ministerstwo olbrzymie materyały i obszerne uwagi od rozlicznych władz skarbowych i podatkowych; dlatego praca jest wielką i wątpliwą jest rzeczą, czy projekta będą przedłożone Izbie poselskiej już na nadchodzącej sesyi.

Sprawa bułgarska.

Z Sofii donoszą do *Pol. Corr.*, iż w kołach zbliżonych do rządu bułgarskiego, jak również w ciele dyplomatycznem, oczekują przybycia generała Kaulbarsa w przekonaniu, iż zdoła on swoim wpływem polepszyć naprężone stosunki, jakie dotychczas istnieją między regencyą a dyplomatycznym agentem Rosyi. Znaczyłoby to, że regencya oczekuje rozkazów Kaulbarsa, aby się do nich zastosować mogła, wiadomo bowiem, że rząd rosyjski tylko w ten sposób pojmuje „polepszenie naprężonych stosunków". Tymczasem z postępowania regencyi i rządu bułgarskiego widoczna, iż w Sofii pojmują to inaczej, i dążą do tego, aby z niezależności swej uratować co tylko można. Dziwimy się bardzo, że *Pol. Corr.* podaje się za narzędzie rozszerzania takich wiadomości, widocznie *ad usum* rosyjskiego wpływu przykrojonych.

Myśl ścisłego sojuszu między Serbią, Rumunią a Bułgaryą znalazła nowy organ publicystyczny. Według telegramu wydawanej w Czerniowcach *Gazety Polskiej*, zaczęło wychodzić w Belgradzie czasopismo w trzech językach: serbskim, rumuńskim i bułgarskim p. t. „Konfederacya ludów bałkańskich". Zadaniem pisma ma być torowanie drogi myśli tej konfederacyi.

Dzienniki rosyjskie nie mogą się pogodzić z tem, że rząd bułgarski chce być naprawdę bułgarskim a nie-rosyjskim.

Ostatnie wiadomości z Bułgaryi, pisze *Journ. de St. Petersb.*, nie są zadawalniające. Uspokojenie, którego należało oczekiwać i które było pożądanem dla kraju, nie urzeczywistniło się. Byłoby właściwem i pożytecznem ze wszystkich punktów widzenia, aby według możności najmniej zajmowano się przeszłością dla uprzedzenia nieporozumień, zapobieżenia ochłodzeniu się stosunków i starciom. Tymczasem z każdym dniem nadchodzą wiadomości o jakiejś nieoczekiwanej manifestacyi, która nie pozwala wróżyć polepszenia się stosunków w przyszłości, a które dowodzą tylko, że współcześni politycy zwracają o wiele baczniejszą uwagę na przeszłość, aniżeli na teraźniejszość, że myślą oni o wojnie, a nie o pokoju, o walce, a nie o pogodzeniu się".

W tym tonie cichych narzekań utrzymany jest cały artykuł urzędowego pisma, a rzecz dziwna, i inne organa prasy rosyjskiej wobec dawnej stanowczości nabrały teraz jakiegoś niezdecydowanego w żądaniach i poglądach jęku, który dziwnie wygląda w porównaniu z tu i ówdzie pojawiającymi się jeszcze krzykami.

Dzienniki rosyjskie starają się tak przedstawiać stosunki bułgarskie, jakoby tam stronnictwo ks. Aleksandra nurtowało i przygotowywało jakieś zamachy, a w kraju zbliżała się anarchia i zaburzenia I tak telegrafują z Sofii do *N. Wremia:* „Dopóki myślano, że w Sofii spokojnie rządzi regencya battenberska, wiedeńskie sfery rządowe gotowe były pogodzić się z wygnaniem księcia i głosiły, że kryzys bułgarska weszła w normalniejszą fazę. Obecnie sfery te znowu się niepokoją. Według prywatnych wiadomości wśród oficerów bułgarskich krzewi się bezrząd, wielu z nich wcale niechętnie ulega dzikiej dyktaturze Mutkurowa i Stambułowa, chociaż Karawełow usilnie nakłania i doradza kolegom regentom, aby mieli choć kropelkę rozumu. — W kołach oficerskich codzień odbywają się tajemne narady. Battenbergowcy obmyślają jakiś nowy plan, ale i przeciwne dążenie także się wzmaga. Zachodzi obawa wielkich zaburzeń. Deputowani także gromadzą się potajemnie kółkami. Na wielu z nich silny wpływ wywierają poduszczenia agentów angielskich. W Sofii obiega pogłoska, że wojska tureckie zajmą Rumelię Wschodnią, jak tylko wybuchną w Bułgaryi zaburzenia. Według ostatnich wiadomości, w Filipopolu dzieją się już nieporządki. — Śledztwo nad uczestnikami przewrotu prowadzi komisya złożona z trzech członków oddanych regencyi, z doktorem Strańskim na czele. Oskarża ona Karawełowa, b. ministra wojny Nikiforowa i Cankowa o udział w sprzysiężeniu i proponuje pozbawić Karawełowa i Cankowa prawa nietykalności służącego deputowanym, aby można obudwu aresztować. Regencya nie śmiała wystąpić w Sobraniu z takim wnioskiem".

W Odessie przebywają dość liczni zbiegli z Bułgaryi uczestnicy zamachu. Jeden z nich Teocharów, b. prokurator sądu kasacyjnego w Sofii, jak donosi *Swiet*, donosi Katkowowi, iż rząd bułgarski ścigać ma rozpowszechniających carski telegram, że z rozkazu regencyi wyrzucono z sali obrad portrety obu carów, słowem, że prześladowania wywierane na stronnikach Rosyi, dowodzą, iż Battenberg nie przestał rządzić krajem. Dalszy ciąg raportu opiewa:

„Ciż sami regenci śmią zatrzymywać depesze konsulów rosyjskich i raportów ich nie każą przyjmować na poczcie, albo też umyślnie fałszują tekst ich depesz, aby zaś raporta konsulów nie były wysyłane prywatną drogą, obstawili dom konsulatu rosyjskiego posterunkami wojennemi, które zatrzymują naszych kuryerów i rewidują ich, jak tylko ci wyjdą na ulicę. — Nie dość na tem, Stambułow wprost już odzywa się z pogróżkami pod adresem Rosyi. Na bankiecie wydanym na cześć rewolucyi filipopolskiej wypowiedział długą mowę, w której rzekł między innemi, że jakkolwiek „zgadza się" na to, że Rosya oswobodziła Bułgaryę od jarzma tureckiego, ale jeżeli tylko Rosya wmięsza się do kwestyi niepodległości bułgarskiej, to Bułgarya może się dla Rosyi okazać równie niebezpieczną, jak była nią dla Turcyi".

Ostatnie dzienniki, jakie nas doszły, zawierają następujące ważniejsze telegramy:

Londyn, 24 września. Rosyjska agencya wycofała z bułgarskiego banku swój depozyt, wynoszący przeszło milion franków, ażeby przez zwiększenie kłopotów finansowych, regencyę bardziej skłonną do ustępstw uczynić.

Turecki delegat Madżid pasza na życzenie rządu bułgarskiego wyjechał do Konstantynopola, aby na wypadek okupacyi rosyjskiej domagać się interwencyi Turcyi.

Paryż, 24 września. *Temps* donosi: W Konstantynopolu obiega pogłoska, że angielski konsul w Sofii usiłował reprezentantów Austro-Węgier, Włoch i Francyi skłonić do wspólnej akcyi, ażeby w ten sposób stworzyć przeciwwagę niemiecko-rosyjskiemu porozumieniu w sprawach bułgarskich. Reprezentant Francyi trzymał się zdala od tych narad i zachował największą rezerwę

Petersburg. 24 września. Korespondent *Nowosti* z Sofii donosi o następującem oświadczeniu Stambułowa: „Pojmujemy dobrze, że powrót ks. Battenberga nie jest możliwy, i że tylko przyjemna Rosyi osobistość może być następcą ks. Aleksandra. Dlatego skłoniliśmy księcia, iż urzędownie abdykował. Bułgarya bezwarunkowo wybierze kandydata Rosyi, zwłaszcza jeżeli nim będzie książę Oldenburski, który jest doświadczonym wojskowym, a jako człowiek bogaty może godnie Bułgaryę reprezentować. Ks. Alekskander oświadczył mi także, że ten następca byłby pożądanym, i że w razie potrzeby działać będzie w Londynie, aby zyskać dla niego poparcie. — Wogóle książę z takiem zaparciem doradzał ścisłego zbliżenia się do Rosyi, że z największem zdziwieniem słyszałem, jakoby myślał on o powrocie. Tem trudniej to przypuścić, że co do swego majątku poczynił on najdokładniejsze zarządzenia".

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Berlin. 25 września. Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Żadna, choćby najmocniej utrwalona przyjaźń panujących, żadna sympatya i wspólność interesów ludności, żadne przymierze nie mogłoby dwu zaprzyjaźnionym sąsiednim krajom przeszkodzić przez miesiące, albo nawet tygodnie, by się nie stały sobie wrogami i nie rzuciły się na siebie, gdyby dziennikarstwo miało wpływ na postanowienia rządu. Taka uwaga nasuwa się po przeczytaniu najnowszych artykułów w dziennikach austryackich w *N. fr. Presse* i *N. Wiener Tagblatt.*

Pragnienie tych dzienników, aby między dwoma narodami, zaprzyjaźnionemi prawdziwie rzetelnie, między Austro-Węgrami i Niemcami zakłócić spokój, pragnienie to musi być nadzwyczaj wielkiem, jeżeliby się sądziło rzecz podług wyrazów deklamatorskich, w jakich te dzienniki omawiają politykę niemiecką i jej bezużyteczność dla Austryi.

W dalszym toku twierdzi tenże dziennik ponownie wbrew dziennikowi *Tagblatt*, iż wymysłem jest doniesienie, jakoby Niemcy żądały były w Sofii zaniechania procesu o zamach stanu. Wpływ niemiecki w tej sprawie ograniczył się tylko do rady życzliwej, aby nie wykonywano żadnych wyroków śmierci, gdyż przy zmianie stosunków dałoby to powód do odwetu. Rada ta i dzisiaj jeszcze jest rozumną i ludzką, bo Niemcy nie są wcale powołane do wykonywania sprawiedliwości karnej w Bułgaryi, a postanowiły działać dla spokoju i dla zgody, bacząc na przyszłość, ale nie na przeszłość.

Polityka niemiecka w sprawie bułgarskiej nie posunęła się w ogóle poza owo odradzanie wykonywania wyroków śmierci. Przedstawienie tej sprawy, jako zamach na interesa austryacko-węgierskie, jako zachwianie przyjaźni między Austro-Węgrami a Niemcami, nie może wcale zadziwiać w takim dzienniku demokratycznym, jak *Tagblatt*, który stoi pod wpływem francuskim. Co do *N. fr. Presse* zaś, to tylko ogólne niezadowolenie, jakie się obudza u demokratów wobec solidarności monarchów, może być przyczyną, iż sąd tego dziennika jest zbałamucony.

Demokracya wiedeńska przypuszcza widocznie, że jeżeli się nie uda w Niemczech usunąć ministra, który tam reprezentuje sprawę spokoju i przyjaźni trójcesarskiej, wówczas trzeba w Austro-Węgrzech spróbować, czyby nie osiągnęło się lepszego skutku przez połączenie wszystkich sił dziennikarskich, niechętnych spokojowi i monarchii.

Artykuł kończy się: Jesteśmy pewni, że polityka Niemiec tak samo nie da się zepchnąć z dotychczasowego toru przez dzienniki wiedeńskie i peszteńskie, jak się nie dała zepchnąć artykułom dzienników krajowych, które już zamilkły. Nie ustąpi ona z toru, który jej wskazany przymierzami i własnemi interesami. Na szczęście narodów, trwałość traktatów międzynarodowych nie jest zależną ani od redakcyi dzienników, ani od szermierzy parlamentarnych, którym potrzeba lada pozoru, aby wypowiedzieć mowę pełną etycznego oburzenia. Nasze stosunki zagraniczne i umowy traktatowe opierają się na pewnej podstawie, której im użyczyła sankcya, udzielona po dobrej rozwadze przez monarchów obu krajów. Jeżeli się pamięta o tem zawsze przy czytaniu artykułów dziennikarskich, wówczas napuszyste wyrażenia tych dzienników okażą się koniecznie śmiesznemi.

Londyn, 25 września. *Standard* omawiając jeszcze raz sprawę wschodnią występuje przeciw zarzutowi, iż Anglia nie chce ponieść żadnych ofiar, aby powstrzymać posuwanie się Rosyi na wschodzie. Anglia nie żąda wcale, aby inni staczali bitwy dla Anglii, ale też ani chce, ani może być szermierzem interesów, które dotyczą wszystkich państw. Jeżeli Włochy lub inne którekolwiek państwo ma w tem poważny interes, aby utworzyć zaporę między Rosyą a Konstantynopolem, to natenczas owo państwo powinno przyczynić się do osiągnięcia tego celu, nieumawiając się naprzód o wyłącznie własne korzyści.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń. 25 września. Delegatem namiestnictwa i starostą w Krakowie ma być mianowany poseł sejmowy Tadeusz hr. Dzieduszycki. Wiadomość tę mam bardzo z dobrego źródła. (Doniesienie to jest zgodne z tem, co bez wymienienia nazwiska pisze dzisiejsza *Gazeta Narodowa*. Porównaj „Przegląd polityczny". Red. *Nowej Reformy*).

Wiedeń, 25 września. Godz. 1 min. 40. (Biuletyn meteorolog.). Najmniejsze ciśnienie między 745 a 750 mlm. jest w północn-wsch. Rosyi; największe ciśnienie między 770 a 765 mlm. jest w zachodniej Francyi, południowych Niemczech i Szwajcaryi. Drugie najmniejsze ciśnienie powietrza jest na Atlantyku w północno-zachodnim kierunku do Szkocyi.

Wiatr zachodni; — zachmurzenie nieba mniejsze, — bez istotnych deszczów; — chłodno — później wypogodzenie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Odessa. 25 września. Skutkiem szerzenia się cholery w Austro-Węgrzech postanowiono z zastrzeżeniem zezwolenia wyższej władzy utworzyć jedynaście stacyj kontumacyjnych na granicy besarabskiej.

Essen nad Ruhr, 25 września. W sztolni „Consolidation" eksplodowały gazy wybuchające. Zginęło 45 gurników, 8 ciężko i 8 lekko rannych.

Paryż, 25 września. *Temps* zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników, że ambasador hiszpański miał zażądać wydalenia Zorilli z Francyi.

Rzym, 25 września. *Popolo Romano* zaprzecza wieści o rokowaniach względem zaręczenia królewicza włoskiego z córką cesarzewicza niemieckiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 września 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83.95	83·70
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	102·—
„ srebrna	—·—	84·25
„ złota	—·—	117·20
4% Renta złota węgierska	105·70	105·65
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	861·—
Akcye kredytowe austryackie	276·50	276·40
„ „ węgierskie	286·—	285·75
Londyn	—·—	126·65
Napoleondor	—·—	9·94
Lombardy	105·60	105·—
Akcye Karola Ludwika	196·25	196·60
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226·—
Anglo-bank	—·—	110·75
Union	195·25	195·25
Bankverein	102 25	103·75
Staatsbahn	229 50	230 40
Elbethalb.	168 10	168·50
Tramway	195·70	195 60
Länderbank	216·—	214·—
Alpine	25 —	24 75
Marka	61·85	61·40
Rubel	120·50	120·40
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 24 września 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	448.50

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 25/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	120 —	120 75
Marki niemieckie . . . . „ 100 mar.	61 25	61 70
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 02
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	95 50	96 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 60
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „	101 50	102 15
6% „ „ Banku hip	102 75	103 50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 90	100 50
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	200 75
% „ likwid. „ . „ „ 100	92 50	93 75
Lwów, dnia 24/9. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 60	102 20
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 90	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 40
5% Obligi komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 2/49. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 65
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	93 75	93 80
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 —
Wiedeń, dnia 24/9. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 95	84 15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 70	84 85
4% „ „ złota . . . „ „ 100	116 75	117 —
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 10	100 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	131 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 75	105 90
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	93 60	93 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 —	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 75	121 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	119 75	120 25
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 75	125 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 30	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 20
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 —	118 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 40
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 30	31 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	16 40	16 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	103 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 85	103 75
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 50	100 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 25	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 40	96 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 50	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	98 30	98 60
% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 90	104 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	102 40	102 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 75	116 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 75	102 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 20	83 [illegible]0
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 75	93 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 —	124 40
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	160 —	160 75
5% Przem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 90	101 30
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 20	100 70
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 90	73 40

L O S Y.			płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na	100 złr.	w. a.	176 50	177 —
Klary . . . . „	40 „	m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „	100 „	w. a.	117 75	118 75
Krakowskie . . . . . „	20 „	w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „	40 „	w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „	10 „	w. a.	14 50	14 90
„ „ węg. „	5 „	w. a.	9 60	10 80
Rudolfa . . . . „	10 „	w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . . . . „	20 „	w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „	100 „	m. k.	138 —	— —
4% „ . . „	50 „	w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	110 50	110 50
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	101 50	101 90
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276 80	277 10
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	285 50	286 —
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	216 15	215 50
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	861 —	863 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 200 „	196 75	197 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume . . . . . na 200 zł.	189 50	190 50
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2288 —	2293 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	222 50	222 75
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	195 75	196 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 —	225 50
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	242 50	243 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	150 75	151 25
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	191 75	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	186 50	186 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	230 —	230 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	105 25	105 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	380 —	382 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 95	5 97
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 94	9 95
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 29	12 31
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 29
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 53	12 58
	Banknoty włoskie . . . . „ „	49 40	49 50
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	120 —	120 50

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye,
Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.
Bizuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kalosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.
Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda kolońska i angielska.
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.
HERBATA w wyborowym gatunku.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
Wieńce na trumny i nagrobki.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, **Nici**, **Mignardisy**, **Igły**, **Fil d'Alsace**, **Włóczki**, **Wełny**, **Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.**
Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**
Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.
1490 1 100

Środki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ból i zawroty głowy i t. d. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności mogą posłużyć liczne podziękowania.

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemcraninem. Cena 1 złr. 1445 5 0

Utrzymnją na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

Wszelkie wyroby szmuklerskie
meblowe, kościelne, pendenty (rapcie) **do karabel, ubranie do sukien damskich i męzkich** podejmuje się za najtańszą cenę wykonywać zamieszkały w ulicy Grodzkiej, Nr. 1, w domu Wgo Czynciela
A. Taschner,
szmuklerz.
1424 5 8

Pozostałe z wysprzedaży **„Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA" w Krakowie" PATRONY** pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Ceny 20% niżej fabrycznych.
Patrony systemu Lancaster.
Ceny za 100 sztuk.

Kaliber	czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24 złr.	—	—	1·12,	—	—
20, 18 „	—	—	1·12,	—	—
16 „	2·—,	1·52,	1·12	1·04,	0·96.
14 „	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04
Patrony systemu Lefaucheux.					
28,24 18 „	—	—	0·92,	—	—
16 „	—	—	—	0·92,	0·76.
14 „	—	—	1·—,	1·—,	0·84.
12 „	—	1·52,	1·08,	1·08,	0·92.
10 „	—	—	1·12,	—	—

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 centów pudełko.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. 924 7 0

Sprowadziwszy do mego handlu prawdziwą wódkę węgierską 1424 4 5

BOROWICZKĘ

wyrabianą naturalnie z owocu Jałowca, ośmielam się polecić Szan. P. T. Publiczności ten trunek jako szczególnie zdrowy, a na dowód przypominam, że w r. 1873 podczas cholery w całych Węgrzech była używana, a obecnie w ogóle za zdrowy trunek jest uznana, tak że w żadnym domu nie powinno jej brakować. Sprzedaję w małych i większych ilościach.
Z głębokim szacunkiem
Bernard Kornblum.
Ul. Długa, l. 34 (dom Wgo Peterseima).

Od lat 20 istniejąca w Krakowie
Szwalnia i Skład gotowej bielizny
Salomei Reichmann
obecnie przy ul. Floryańskiej pod l. 21

poleca P. T. Publiczności bieliznę męzką, damską i dziecinną własnego wyrobu, najstaranniej wypracowaną, niemniej bieliznę z fabryk zagranicznych. Obstalunki z własnego i dostarczonego materyału wykonywa się najstaranniej i w najkrótszym czasie, według najlepszych i najświeższych modeli, przyjmuje się zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty.

Są również na składzie
pończochy i wszelkie wyroby oczkowe.
1438 3 3

Magazyn polski
założony w roku 1863.

Na sezon podróży
poleca
Józef Loserth
swoje **składy fabryczne w Wiedniu**
VII. Siebensterngasse 16;
filia:
I. Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),

zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki**, **pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 462 17 24

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
Wody mineralne
sztuczne

Dyplom honorowy i medal rządowy 1883.
Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej 1881.

Woda Litowa przeciw kamieniowi i artrytyzmowi. 1 flaszka 15 cent.	**Woda Żelazista** z pyrofosforanem sodowo-żelazowym, jedyna woda dla pacyentów z wrażliwym przewodem pokarmowym. 1 flaszka 25 centów.	**Woda Jodowa** przewyższa ilością jodu wszelkie wody rodzime. Flaszka 20 centów.
Woda Alkaliczna jak **selterska.** 1 flaszka 18 ct.	**Woda alkaliczno-sodowa** jak **Vichy.** 1 flaszka duża 45 ct., mała 30 ct.	**Woda Alkaliczno-sodowa** jak **Bilińska.** 1 flaszka 15 ct.
Woda Gorżka jak **Wiktorya.** 1 flaszka 20 ct.	**Woda sodowa.**	**Lemoniada magnezyowa** środek łagodnie przeczyszczający. 1 flaszka 35 ct.

Wody te aprobowane i zalecane przez Towarzystwo lekarskie w Krakowie, powszechnie ze skuteczności znane. Odnośne rozbiory chemiczne i cennik tych wód, tudzież świadectwa lekarskie przesyła się na żądanie. 1421 2 50

Składy w aptekach i większych handlach.

Koncesyonowany zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych.

Nowo urządzona
Apteka „pod Lwem"
PIOTRA KROKIEWICZA
w Krakowie, na Kleparzu, ulica Basztowa, przy plantacyach
(róg Rynku kleparskiego)

zaopatrzona została w wszelkie najnowsze, najlepsze przyrządy, apparaty, służące do sporządzania najlepszych własności lekarstw i w ogólności wszelkich przetworów leczniczych, oraz utrzymuje
środki lekarskie krajowe i zagraniczne,
perfumerye, kosmetyczne wyroby toaletowe
z pierwszych fabryk chemiczno-kosmetycznych,
przyrządy chirurgiczne,
Wody mineralne,
zawsze świeże wprost ze zdrojowisk. 1354 10 20

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.
Heilmanna Kohna i Synów.
1033 23 100

Jan Ihnatowicz
magister farmacyi i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin, do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy, ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Papier na muchy. Sztuka 3 ct.

Grylon, wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.

Mikoton, niezawodny środek do wytępienia pluskw. Flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. — Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych we **Lwowie:** przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Maryacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Czerniowcach** Rynek l. 2. 972 13 0

P. T.
Administracya dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego
podaje niniejszem do wiadomości, że
pierwsza galicyjska Spółka importu węgla kamiennego we Lwowie
przejęła z d. 1 września r. b. dla Krakowa i Galicyi
Agenturę sprzedaży węgla
z kopalni JW. Artura hr. Potockiego w Sierszy.
Krzeszowice, 1 września 1886 r.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienne i spieszne wykonanie łaskawych zamówień na **węgiel Sierszecki**, które nasza **Agencya generalna w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, l. 10** przyjmuje.

Z wysokiem poważaniem
Pierwsza galic. Spółka importu węgla kamiennego, jako Agentura kopalń węgla JW. Artura hr. Potockiego. 1413 7 9

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową mezką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
1175 22 150 **Józef Rudolf.**

Pralnia angielska!
egzystująca od **10** lat.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, że przyjmuję wszelkiego rodzaju **bieliznę**, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)
do prania i czyszczenia na sposob angielski.
Na żądanie wykonywa się zamówienia w 13 godzinach.
Dla pp. oficerów i studentów ceny znacznie zniżone.
Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom
z szacunkiem
Rozalia Recht
1152 17 104 ul. Grodzka l. 9—11, w podwórcu na dole.
Przyjmuje się również dziewczęta do nauki prasowania.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków,** Sukiennice 23; **Lwów,** ul. Halicka 8; **Przemyśl,** ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. — Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B HOFFA
Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.
Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obszerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu, i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.** 1048 40 52

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Koralli szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 61 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Zmiana lokalu.

SKŁAD OBUWIA
mezkiego i damskiego
istniejący od lat 30, przeniosłem z **ul. Floryańskiej, l. 8, do domu Wgo Wojciechowskiego przy ul. Floryańskiej, l. 13,** zaopatrzywszy go w świeży zapas obuwia mezkiego damskiego i dziecinnego, o czem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, polecając się i nadal Jej względom.
Ceny umiarkowane.
Przyjmuję także obstalunki i reperacye. Z szacunkiem
1424 4 10 *Józef Kozłowski.*

Zmiana lokalu.

Uwiadomienie.
Redakcya „Kuryera rolniczego" w Poznaniu zawiadamia Szanownych Obywateli, zamieszkałych w Galicyi, iż wychodzi w Poznaniu pod tytułem wyżej wzmiankowanym gazeta, zajmująca się li tylko rozgłaszaniem rozmaitych postępów i doświadczeń w gospodarstwie postępowem, kupiectwie, przemyśle i t. p. Bywa rozsyłaną w 24.000 egzemplarzy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Śląsku, całych Niemczech, Królestwie Polskiem i Rosyi, w obu językach krajowych. Prenumerata kwartalna wynosi 1 złr. Ogłoszenia od wiersza 1 ct. Abonament od każdego czasu. Chlebodawcom (obywatelom ziemskim, kupcom, fabrykantom, składom naukowym) poleca się wszelkiego rodzaju służbę, czyli oficyalistów, bezpłatnie i bez żadnych kosztów, lecz zanim Redakcya kogo poleca, wyegzaminuje kandydata, czy jest tak pod względem moralności, jak kwalifikacyi zdolny do objęcia posady, a unika w takim razie każdy chlebodawca zawodu.

Rządcy, ekonomi, gorzelnicy, leśnicy, służący, ogrodnicy, panny służące, gospodynie, rachmistrze, guwernantki, nauczycielki, nauczyciele domowi, bony wszelkiej narodowości czekają pomocy z Redakcyi. 1232 7 13

Ogłaszajcie kupna, sprzedaże, dzierżawy, a osiągnięcie odpowiednie i oczekiwane rezultaty.

Wszelkie listy uprasza się pod adresem: *Administracya „Kuryera rolniczego" w Poznaniu.*

Berneńskie materye
na gustowne
ubranie jesienne lub zimowe
w **odcinkach** dług. 3·10 metr. wystarczających na całe ubranie mezkie
za złr. 4·80 z bardzo pięknej
„ „ 7·75 „ najlepszej
„ „ 10·50 „ wybornej
prawdziwej wełny owczej
Palmerston i **Boy** na **paltoty zimowe** metr złr. **2·50** do złr. **5.—**, **pakłak** po złr. **2·25** do złr. **3.—**, **sukna damskie** metr po złr **1·25** do złr. **2.50** rozsyła każdemu za **zaliczką pocztową**
skład fabryczny sukien
Siegel-Imhof
w Bernie (Brünn).

Oświadczenie. Materye powyższej firmy odznaczają się trwałem i gustownem wykonaniem, tudzież szczególną trwałością. Także ręczy znana rzetelność i znaczna dostawa na to, że dostarczonym będzie tylko najlepszy towar i ściśle wedle wybranego wzoru. Na żądanie rozsyłka **próbek darmo i opłatnie.** 1446 6 20

Gorzelnik fachowy
mający 30 letnie praktyczne i teoretyczne doświadczenia, poręczający wydatek gorzelniany poszukuje posady. Wiadomość l. 46, ul. Karmelicka w Krakowie, gdzie również przyjętych być może kilku Akademików na stancyę. 1458 3 3

TORBY
podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Krakow, Rynek A-B.
944 20 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.